

OPIEKUN KATOLICKI

Nr 90.

W pracy i oświacie, przyszłość nasza!

Rok XV.

Bytom (Beuthen O./S.) dnia 14 listopada. 1888.

"Opiekun Katolicki" wychodzi co środę i sobotę. Przepłata kwartalna wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Austrii z przesyłką 75 cent.; w Ameryce 1/2 dolara. Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja "Opiekuna Katolickiego" w Bytomiu (Beuthen O./S.) Dyngosstrasse 27. Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętogo miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja w miejscu, jako też i w Wroclawiu Rudolf Mosse oraz Haaseenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frenndler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francyę A. Sławiński Paris Rue Veselley Nr. 3. Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Bytom, dnia 13 listopada.

DLA ROBOTNIKÓW.

Kilkakrotnie pisaliśmy już w „Opiekunie“, że cechy odmawiają często okaleczonym robotnikom wsparcia (renty) twierdząc, jakoby okaleczenie nie nastąpiło przy pracy fabrycznej. Robotnicy zaradni i więcej oświeceni udają się w takim razie z zażaleniem do wrocławskiego sądu polubowego, a jeżeli ten ich nie wysłucha, do urzędu zabezpieczeń w Berlinie. Wielu jednak jest takich, którzy bronić się przed krzywdą nie umieją i popadają w skutek tego w biedę. — Czytamy znowu o kilku ważnych wyrokach urzędu zabezpieczeń — przytaczamy dwa z nich po krótko.

Robotnik pewien zatrudniony w gazowni usłyszał w nocy wołanie pochodzące od strony, gdzie stały wychodki, należące do fabryki. Kiedy do nich przyszedł, przekonał się, że ludzie je wybierający pomdłeli w skutek oddychania gazami wychodzącymi z kloak. Wspomniany robotnik ocalił tych ludzi, ale sam wpadł do dołu i utonął. Cech odmówił rodzinie zmarłego robotnika wsparcia i to dla dwóch powodów: raz, że wypróżnianie kloak należało do pewnego rolnika, który z gazownią nic nie miał do czynienia, a po drugie, że ratowanie ludzi nie jest pracą fabryczną.

Przeciw nieludzkiej tej odpowiedzi uzalili się krewni niebożczyka do urzędu zabezpieczeń w Berlinie i tam przyznano im naturalnie rentę.

Inny wypadek znów był taki: Pewien robotnik wpadł do szybu z wysokości 10 metrów. W skutek tego dostał nieborak pomięszania zmysłów. W przystępie obłąkania odebrał sobie niedawno życie. Cech wzbraniał się naturalnie wypłacać rentę jego rodzinie, ale urząd w Berlinie zmusił go do tego.

Naszem zdaniem dobrzeby było, gdyby § 1 prawa o zabezpieczeniach jaśniej został określony. Paragraf ten tak powinien być określony, aby cechy nie mogły się wymawiać od płacenia renty. Jeżeli robotnik pracując uczciwie na swego pana okaleczy, to powinien bez trudności dostać wynagrodzenie, bez względu na to, czy nieszczęśliwy wypadek wydarzył mu się przy pracy wprost mu nakazanej, czy też przy innej, która również była potrzebna. Również powinny cechy bez zbytecznych trudności dawać rentę rodzinom robotników, którzy utracili życie przy pracy.

Rada związkowa (Bundesaath) w Berlinie wybrała komisją, która pracuje nad prawem o zabezpieczeniu dla starców i inwalidów. Z początku postanowiono, aby renta była w całych Niemczech równa; to jest, aby na przykład robotnik z Królewskiej Huty tyle pobierał na starość zapomogi, co robotnik w Westfalii. Tymczasem otrzymała komisya z wielu stron prośby i uwagi, aby ten paragraf nowego prawa zmienić. W skutek tego zmieniła komisya ustęp ten w taki sposób: że renta stósować się będzie w każdej okolicy do przeciętnego zarobku dziennego. — Robotnicy obawiali się, że będą musieli na to nowe zabezpieczenie płacić składki, to jednak się nie stanie. Składki pozostaną takie same, jak są obecnie. Komisya układająca nowe prawo spieszy się bardzo, aby je wygotować aż do zwołania parlamentu, który zaraz nad niem radzić będzie.

NAUCZYCIELE ŚLĄZCY

nie odznaczają się miłością dla języka polskiego. Przeciwnie myślą oni o tem, jakby go gnębić i dziać naszą niemczyć. Przed niedawnym czasem miał na zebraniu okręgowym nauczycieli w Pyskowicach pewien nauczyciel seminaryjny odezyt: „Gry i zabawy dzieci w szkołach.“ Nauczyciel ten, zowiący się Polaczek, radził swoim kolegom, aby dzieci uczyli po szkołach różnych gier — naturalnie niemieckich — i stósownych do nich niemieckich piosenek. Pan Polaczek twierdzi, że przez to dzieci polubią niemiecki język i chętniej go będą używały. Gdy dzieci w domu w obec rodziców bawić się będą w te gry, to i starsi ludzie ludzie polubią niemiecki język. Uważcie Rodzice! Wasze dzieci mają do domu wprowadzać niemczyznę! Na zebraniu w Mikołowie znowu żalili się pewien nauczyciel na to, że dzieci słyszą w kościele polski język i dla tego trudno je germanizować. Temu panu, który nosi polskie nazwisko, zawadza już to, że modlimy się w naszym ojezystym języku. Pozwólmy germanizatorom wygadzać, co im się podoba, a sami spełniajmy obowiązek nałożony przez Boga samego i pielęgnujmy naszą ukochaną polską mowę.

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

Berlin. Stronnictwo centrum postanowiło zaraz przy rozpoczęciu sejmku pruskiego stawić pytanie rządowi co do podróży cesarza do Rzymu. Centrum chce, aby rząd wyjawiał swe zda-

nie co do położenia i władzy świeckiej Ojca św. Bismarck, który podobno o tem wie, zamierza sam odpowiedzieć na to pytanie i to w ten sposób, że sprawa władzy papieża w czasie podróży cesarza wcale poruszona nie została.

— W Alzacyi ludność nie przyzwyczaiła się do rządów niemieckich. Dowodem tego są ruchy, jakie powstały w miniony poniedziałek przy ściąganiu rekrutów w Altkirchen. Wielka gromada ludzi zebrała się na stacyi kolejowej i liżyła żołnierzy odprowadzających rekrutów. Wzburzenie ludności doszło do tego stopnia, że wojsko musiało z bronią nabitą w rękę ją rozpuścić. Gorzej jeszcze było w Ilfurt, stacyi na drodze pomiędzy Altkirch i Mühlhausen. Ludność tamtejsza przyjęła rekrutów i prowadzące ich wojsko okrzykiem: „niech żyje Francya!“ Dowodzący oficer broniąc się szpadą, zranił jednego z napastników.

— Według rozkazu cesarskiego umieszczonego w „Reichsanzeigerze“ będzie sekretarz stanu v. Maltrahn zastępował Bismarcka w sprawach dotyczących skarbu cesarstwa niemieckiego.

— Pomiędzy stronnictwem postępowem powstały w ostatnich czasach swary. Winę złego wyniku wyborów przypisuje pewna część stronnictwa Eugeniuszowi Richterowi i chce się go pozbyć.

AUSTRYA.

Cesarz austriacki postanowił koronować się z królem czeskim. Pisma niemieckie bardzo się o to gniewają i powiadają, że koronacja ta może spowodować upadek państwa austriackiego. Berliński „Tageblatt“ przypomina znów cesarzowi, że rodzina jego otrzymała koronę z rąk Niemców, więc powinien im być wdzięcznym. Wdzięczność ta powinna podług panów Niemców na tem polegać, aby cesarz im tylko dawał czego tylko pragną, a Słowian uciskał. Podług pism niemieckich jedynie Niemcy są oświeconym narodem, a Słowianie są dziczą. Stara to piosnka, z której tylko śmiać się warto.

ROSYA.

Rząd rosyjski wydał nowy rozkaz tyczący się nauczycieli Niemców w prowincyach bałtyckich. Według rozporządzenia tego mają być wydaleny z urzędu ci nauczyciele, którzy nie okazują chęci nauczania się po rosyjsku. Tym nauczycielem, którzy się starają o znajomość języka rosyjskiego, pozostawia rząd do zupełnego wyuczenia się go czas aż do 1 sierpnia przyszłego roku. Widać stąd, że Rosya nie postępuje sobie tak surowo, jak nasz rząd. Rosya nakazuje tylko znajomość języka urzędowego, nie zabraniając używania języka niemieckiego. U nas biedny nasz język na każdym kroku jest wypierany i prześladowany. W całej monarchii pruskiej ma tylko istnieć jedna „Amtssprache“ — nasz język, jako „podlejszy“ ma ginąć.

— Pisaliśmy już, jak straszne niebezpieczeństwo groziło cesarzowi rosyjskiemu w skutek wykołajenia się pociągu. Naoczny świadek opowiada o tym wypadku, co następuje:

„Widok prawie zupełnie rozbitego wagonu, w którym wówczas znajdowała się rodzina cesarska z początku strasznie przerażeni, ale oto ujrzeliśmy, że z pod desek i żelaza wyszedł zdrowy i rześki najjaśniejszy pan, za nim zaraz najjaśniejsza pani i wszyscy członkowie najdostojniejszej rodziny cesarskiej. Serca nasze przepelnily się radością, i nie bacząc na ból, taki zachwyty nas ogarnął, że krzyknęliśmy: „hurra!“ Pierwsze pytanie cesarza było: „czy z ludźmi wszystko dobrze?“ Ale krzyki, jęki i wołania o pomoc odpowiadały wyraźnie, że nie wszystko dobrze. Na dole pod nasypem widać było odrzucone kawałki wagonów, a z pod tych kawałków widać było ciała żołnierzy batalionu kolejowego. Wszystko: ludzie, instrumenta, kawałki drzewa, szyny, bagaż, naczynia, srebro, ciała zabitych — wszystko to było zmieszane razem. Deszcz padał, błoto przeraźliwe. Ranni dotąd nie mogą pojąć, jak się to stało, że ocaleni.“ [Kraj.]

SERBIA.

Król serbski odesłał swej żonie, z którą się rozwiódł, wszystkie jej rzeczy. Jest tego nie mało, bo 200 kufków i pudeł! Prócz tego wypłacił bank biatogrodzki byłej królowej milion franków. Król serbski nakazał żonę swą nazywać „panią Keszko“, a nie królową i tak też adresowano wszystkie przesyłki dla niej przeznaczone. — „Kuryer Warszawski“ pisze, że królowa zakupiła sobie w okolicy Kutna w Królestwie Polskiem majątek za blisko 2 miliony rubli.

ANGLIA.

Ministerstwo angielskie postanowiło zażądać od parlamentu 3 miliony funtów szterlingów na budowę okrętów wojennych. — W Londynie odbywa się narada socjalistów. Zjechali się na nią przedstawiciele socjalistów z całej Europy.

HOLLANDYA.

Król holenderski jest zdrowszy. Może już

Książka Jan Długosz, biskup polski.

Jak dobra rola przy pracy i błogosławieństwie boskiem daje chleb dostateczny na to życie ziemskie, tak dobra nauka przy pomocy bożej pomaga do szczęścia doczesnego i zbawienia wiecznego. Kto ma naukę, czy to pan czy chłop, bardzo mu z nią dobrze, bo mu jej nie spali ogień, nie ukradnie złodziej, nie zabierze woda, a gdzie się obróci, wszędzie ma się przyda. Nauka dobra, to prawdziwy majątek, bo bogaci każdego za życia i ją tylko z dobrami uczynkami zbiera każdy i na tamten świat.

Do czego to nauka prowadzi, opowiemy wam znową historję o jednym biskupie.

Koło Częstochowy, znanej każdemu jako cudowne miejsce, stoi miasto Brzeźnica. W tej miejscinie był zamek królewski, a ten zamek dał król Jagiello jednemu panu Janowi Długoszowi, że na wojnie krzyżackiej spisał się doskonale jako wojak polski. Na tym - to zamku siedział sobie pan Jan Długosz i pilnował go, a żona jego pilnowała swej roboty w domu, bo to wtedy dobrze i sumiennie, a nie trzeba go doganiać, ani Boga obrażać, ani mu roboty co dzień wyznaczać, ani się robotą trapić.

A co się znów patrzy do wychowku dzieci, to do tej roboty należy ojciec, matka, dziadek, babka i każdy z domowników, aby nie było dla dziecka od nikogo najmniejszego zgorzienia. Tak też na zamku w Brzeźnicy mieli ci państwo Dłu-

jęć, w skutek czego siły mu wracają. Niebezpieczeństwo jednak nie minęło jeszcze zupełnie.

W AMERYCIE

odbyły się wybory prezydenta to jest najwyższego urzędnika „stanów zjednoczonych.“ Na miejsce dotychczasowego prezydenta Clevelanda obrany został Harison. Rodacy nasi w Ameryce spodziewają się, że pod nowym prezydentem lepiej im będzie.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bytom. Komisarz rejencyjny Hamilton obejmuje z dniem 1go grudnia r. b. tymczasowo zarząd więzienia tutajszego. Dotychczasowy urząd p. Hamiltona sprawować będzie p. Kullak z Wschodnich Prus.

— Wiarusy! Najlepsze i najtańsze papierosy wyrabia rodak nasz p. J. F. J. Komendziński w Dreźnie. Pisze się do niego pod adresem: „Cigaretten - Fabrik - Vulkan - Dresden.“ Na żądanie rozsyła p. Komendziński próby i cennik swych wyrobów. Zwracamy uwagę naszym Czytelnikom na ogłoszenie p. Komendzińskiego znajdujące się w dzisiejszym numerze.

— W niedzielę o 6 i pół wieczorem znaleziono na szosie z Bytomia do Łagiewnik maszynistę Wenera strasznie pokaleczonego. Na głowie miał 6 ran. Nieszczęśliwego odniesiono do lazaretu knapszaftowego, gdzie wkrótce umarł. Niebożczyk pozostawia żonę chorowitą z pięciorgiem dzieci.

8 Katowice. W tutajszym warsztacie kolejowym przygniota lokomotywa ślusarza Franc. Poganiucha z Królewskiej Huty. Odesłano go natychmiast do szpitala Braci miłosierdzia w Boguczycach.

9 W Raciborzu mieszkający fizyk powiatowy, dr. Heer, poleca drożdże jako niezawodny środek przeciwko dyfterji i innym chorobom, jak to

gosze dziecięci, osobliwie synek Jaś, urodzony roku 1415, na sam św. Jan Chrzciel, obiecywał im dużo dobrego po sobie. Bo ledwo to maleństwo zaczęło gadać, już się w pół roku tak nauczyło cały pacierz mówić, że to warto się przysłuchać i miło było każdemu patrzeć, jak to chłopiętko klęczało, jak rączki składało, jak pomalenku i nabożnie się modliło. A nikt go nie potrzebował do tego naganiać. To też taka modlitwa dziecinna podobała się Bogu i za to miała być raptuła później. A co jeszcze więcej dobrego, że ten Jaś był tak ciekawy na wszystko, że w piątym roku znał cały elementarz polski i potrafił na wyrwyki wszędzie bez omyłki przeczytać druk. Tego nauczyła go matka sama w niedziele i święta, i przyzwyczaiła Jasia do tego, aby każde święto obracał na coś dobrego, na naukę, na czytanie, na modlitwę. Toż z radości płakała matka, jak jej Jaś czytał głośno litanję, pieśni nabożne, przeróżne modlitwy, a słuchali tego także i służy domowi, każdy zaś mówił: Z tego dziecka będzie kiedyś coś dobrego! A pono to prawdą, że co ludzie gadają, to nieraz wygadają, bo to głosy ludzkie są nieraz głosem samego Boga.

Była w Brzeźnicy szkoła, do niej też chodził Jaś pilnie co dzień, a ojcowie nie zabraniali, ale o to najbardziej stali.

Tak skończył Jaś pierwszą szkołę w miejscul Inny byliby zakończył naukę, boby mu się może nie chciało dalej uczyć. Tak zakrawało i na Jasia, tem bardziej, że mu matka umarła i został sierotą. A powiadają ludzie, że pałace i dostatki nie zastąpią dobrej matki! matka dobra nie doję i nie dospi, aby jeno dziecko miało, eo potrzeba. A znów powiadają ludzie: macocha w domu, dla dzieci grom! i to prawda, bo każda macocha nie stoi za rodzą matkę, a jak Bóg da

szkorbutowi, szkarlatynie, krwawej bieguncie itp. Dr. Heer daje dzieciom do 3 lat mającym 1—3 gramów drożdży, starszym dzieciom 6—8 gramów co dwie godziny, dorosłym 10—15 gramów.

□ Nissa. Dzisiaj w 6 rano, odbywa się tutaj w domu katolickiego towarzystwa zebranie przewodniczących i kasyerów spółek pożyczkowych. Dnia 1 grudnia od 12 w południe zbiorą się w sali browaru (Brauhaus) śląskie kółka włościańskie. Radzić będą o zabezpieczeniu przeciw nieszczęśliwym wypadkom i o stanie obecnym zabezpieczeń bydła.

§ W Brzegu spalił się ogromny młyn parowy. Zabezpieczony był w 3 towarzystwach ogniewych, które razem zgodzą się na wspólne poniesienie straty. Gerzej z robotnikami, bo około 100 z nich straciło zatrudnienie przez zimę.

§ We Wrocławiu na przyozdobienie ulic na przyjazd cesarza Wilhelma IIgo i pobyt jego przez dni 15, 16 i 17 b. m., wyznaczył magistrat z kasy miejskiej 30,000 marek. Cesarz wjedzie od dworca centralnego przez ulice Ogrodową, Nową Świdawską, plac Tauenzina, Świdnicką, obok teatru opery i zajędzie do zamku królewskiego. Cała ta przestrzeń będzie ozdobiona bramami tryumfalnymi. Korzyść z tych przyozdobień odniosą robotnicy i rzemieślnicy, tapicerowie, malarze itd.

μ W Lignicy pewna pani kupiła na targu włoskiej kapusty i w jednej główce znalazła złoty pierścienek. Pokazało się, że żona ogrodnika pierścienek ten w lecie zgubiła w ogrodzie, nie wiedząc, w którym miejscu.

— W Królewcu i okolicy pojawiła się ogromna moc myszy, które zrzadzają znaczną szkodę w polach. Jeden stóg, zawierający 20 czterokonnych wozów żyta, tak zjadły, że omłócono z niego tylko 5 centnarów. Na tę klęskę nie innego nie pomoże, jak tylko śnieżna zima z roztopami, z których woda nory pozalewa.

ç We Wyrzysku w poznańskim pewna para oblubieńców przystępowała do ołtarza w kościele katolickim, aby się połączyć węzłem małżeńskim. W tem wbiega do kościoła z pośpiechem czło-

działki, to dba najczęściej o swoje, a na sieroty mało patrzy. Tak było i z Jasiem! ojciec jego ożenił się z drugą, Jaś poszedł w ką. Zaczął więc błagać ojca na kolanach, aby go dał gdzie z domu. Ojciec się spytał: Gdzieś chcesz iść? może do rzemiosła albo do jakiego wielkiego pana? Jaś z płaczem mówił: Pójdę do szkoły do Krakowa! Oczemnie pójdiesz do szkoły? pytał ojciec, kiedy i macocha nie chce cię posyłać do szkoły? Jaś prosił, aby go ojciec zawiózł do Krakowa. Ojciec to zrobił, boby to był niedobry ojciec, któryby nie chciał dla dziecka najlepiej. W Krakowie były osobne domy, fundowane od biskupów, panów i królów dla ubogich szkolarzy, takie domy zwały się bursami. Tam mieli szkolarze pomieszczenie, pożywienie i dozor. Jaś z pomocą bożą i ludzi dostał się do bursy, macocha ani pomyślała o nim. Dopiero tam zabrakł Jaś do nauki, zarzucił wszystko, a książka była mu najmilszą zabawą. Rok jeden i drugi przebiegował między szkolarzami, był zawsze pierwszy w nauce i statku, przełożonych słuchał, a to mu wyszło na dobre. Poznał go biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki, ulitował się nad nim, zabrał go do swego pałacu i został dla niego drugim ojcem.

Otóż macie dowód Opatrzności boskiej dla sieroty. Jaś był już sporym chłopakiem, bo miał 16 lat wtedy, kiedy go biskup wziął do siebie. Miał tam wszystkiego po uszy, było co jeść, było co pić, było w czem chodzić, było pieczone i smażone; w takim razie głupi młodzik byłby się popsuł i na jakiego światowca obrócił, wszak tak się stało już niejednemu — ale Jaś bał się Boga, pamiętał na konającą matkę, która go przy skonięciu Bogu oddała i nakazała mu, aby się trzymał Boga. Jaś też modlił się rano i wieczór za matkę, a ta znów pamiętała o nim i na tam

wiek i księdzu oznajmia na ucho, że ów narzeczony, robotnik B. z E. od dość dawna żonaty i jest ojcem jednego dziecka, a żona jego służy we wsi o 2 mile odległej od Wyrzyska. Zawołano policyanta i owego narzeczonego wzięto do więzienia dla tego, że dniem poprzednio popełnił dwuzęstwo, połączywszy się z obecną narzeczoną ślubem cywilnym.

△ W Berlinie uwięziono kilka osób za to, że przy placeniu wsuwały pomiędzy złote pieniądze także i marki, używane przy grze w karty, mosiężne blaszki, wybite w kształcie złotych pieniędzy i bardzo do nich podobne. Przy odbieraniu złotych pieniędzy należy zachować wszelką ostrożność, zwłaszcza ludności wiejskiej na jarmarkach za sprzedane bydło lub konie.

Rozmaitości.

* **Smarowanie skóry tłuszczem lub tranem.** Wielu jest tego zdania, że lepiej jest skórę jak jest suchą, aniżeli moką smarować. Mylnem jest to zdanie, bo sucha skóra nie tak łatwo wpija jak mokra i przytem mało mięknie, z powodu że jest skurczoną, a dziurczki w niej się znajdujące ścieśnione, przez co tłuszcz nie może wejść. Przeciwnie zaś mokra skóra jest wyciągniętą i dziurki w niej są rozprzeszczerzone, przez co łatwo wpija. Napawanie zaś skóry gorącym tłuszczem jest szkodliwym, bo tenże więcej przy nacieraniu się rozgrzewa i niszczy skórę. Smarowanie podszew u butów, jak i nacieranie piaskiem lub opilkami, wtenczas jest dobrem, jeżeli wewnętrzna skóra jest obróconą na zewnątrz. Trzeba wiedzieć, że skóra zewnętrzna ma większe dziurki i jest słabszą od wewnętrznej, jeżeli więc takowa pod obuwie na zewnątrz przyszyta, wtenczas dziurki mniejsze na wewnątrz nie mogą wciągnąć tłuszczu, a zatem naciera się opilkami lub piaskiem dla tego, żeby napelnić otwory i skórę zgęścić, bo bez tego prędko się zedrze. Jeżeli zaś podszew przeciwnie obrócona, jest o wiele trwalszą i przyjmuje w siebie wszelką tłustość.

* **Sporządzenie kawy z żyta.** W wielu miejscach używają żyta zamiast kawy.

Tylko jare żyto jest na kawę przydatne. Należy je najpierw starannie przebrać, wyspać do naczynia świeżą wodą nalać, przemyć i przez

24 godzin — poruszając często — moczyć, odmieniając wodę w przeciągu tego czasu 4 do 6 razy. Im się częściej zmienia woda świeża, tem piękniejsze będzie ziarno. Po upływie 48 godzin przystawia się żyto z wodą do ognia, i tak długo gotuje, dopóki ziarno nie popękają, przez co oddzieli się od niego mnóstwo części flegmatycznych. Należy wszakże uważać, żeby gotowanie żyta nie zbyt długo się przedłużało; skoro się spęstrze, że ziarnka pękają, trzeba go odlać, a przewarzone żyto wyspać do przygotowanego, zimną wodą napełnionego naczynia i wypluć na czysto. Jeżeli jest żyta tak dużo, że przez ilość jego woda zimna słabnie, należy ją odlać, a nalać świeżej, przez co ziarno zupełnie się ostudzi. Nareszcie zlewa się woda zupełnie i wyciska żyto z lekka, ażeby niepotrzebna woda uszła, poczem rozkłada się na płótnie, na którym na świeżem powietrzu, jednakże w cieniu, tak długo pozostaje powinno, aż zupełnie wyschnie. Dla dokładniejszego ususzenia kładzie się jeszcze je w miejscu miernie ogrzanem, poczem zsypane do worka i przechowuje do dalszego użytku.

Chcąc takie żyto użyć na kawę, trzeba je upalić w piecyku na sposób prawdziwej, przy czem uważać należy, aby nie zbyt wiele naraz sypać do piecyka, inaczej nie równo się upali, wreszcie podczas tego częściej się piecykiem porusza, aby ziarno nie przepaliło się.

Tak upalone żyto miele i gotuje się jak kawa zwyczajna.

Dla tych, co nadto kawy żytniej używają, podajemy wiadomość, że ta podobnie jak prawdziwa działa szczególnie drażliwie na ocy; oprócz tego sprawia uderzenie krwi ku głowie. Przy miernem jednak użyciu i oddzieleniu części flegmatycznych, przez przygotowanie żyta, kawa ta nie tylko jest pożywną, ale nadto przyjemną i zdrową. „Por. gosp.“

* **Papierowe flaszki.** Wiemy o tem, że z papieru wyrabiane są najrozmaitsze przedmioty, jak n. p.: beczki, koła wozowe, kubły, talerze, miski i t. p., lecz nie fabrykowano dotąd z papieru flaszek. Takowe wyrabiają się teraz w Nowym Jorku i używane są do atramentu, rozpuszczonych farb, kleju, gumy, oleju, czernidła na buty i wielu innych rzeczy. Flaszki te są o wiele tańsze i są lepsze, bo się nie tłuką, są o 60 proc. lżejsze i pływają w nich zawarty jest więcej zabezpieczony przeciwko mrozom jak w szklanych.

* **W Londynie** na 5 milionów i 800 tysięcy mieszkańców, jest 12 tysięcy 420 urzędników policyjnych. Po ulicach rozstawionych jest 8773

policyantów od rana 6tej do wieczora 6tej przemian. Utrzymanie policyi kosztuje to miasto tylko 21 milionów marek.

* **W Rakoniewicach** odbył się chrzest żołnierza przybyłego na urlop z Leszna. Miał on lat 21 i nie był wcale jeszcze chrzczonym. Zniewolonym do tego teraz został przez władzę woj-skową.

* **Pijaństwo.** Lord Ogilvy w Greenwich 46 lat wieku, tak się rozpił i zjadaczył, że musiano go oddać do domu karnego. Familia bowiem i znajomi jego zupełnie go opuścili. — O przekłętę pijaństwo!

ZARTY.

** **Pan do stugi:** „Czy oddałeś już bilet panu nauczycielowi?“

Stuga: „Oddałem proszę pana, lecz wątpię, czy go będzie mógł czytać.“

Pan zdumiony: „A dlaczegożby nie mógł?“

Stuga: „Bo oślepił.“

Pan: „To być nie może!“

Stuga: „A nu tak, proszę pana. Wchodzę do pokoju, daję mu bilet, a on mnie się pyta, gdzie mam kapelusza? a przecież miałem go na głowie.“

** **Wojtek** szedł po drodze kolei żelaznej. Dróżnik widząc go, woła zdala na niego, aby zaraz na bok ustąpił, bo tędy chodzić nie wolno.

„Co! nie wolno? zawołał Wojtek, mnie wolno, bo mam bilet i mógłbym nawet koleją jechać tylko tem się spóźnić.“

** „Trzymałeś się pan lekarstwa, które przepisał?“ pytał lekarz chorego.

„Oj, byłbym sobie dał“, — odpowiedział — pewno byłbym kark skręcił.“

„A to jako?“

„Bom wszystko wyrzucił z trzeciego piętra na ulicę.“

** **Sędzia** do tyda oskarżonego o lichwę: „Jakże taką krzywdę usprawiedliwi wobec Boga, jeżeli bierze od biednej wdowy po 9 procent?“

Żyd: „Ny, panie sędzio, będzie Bóg widział z góry, to mu 9 wyda się jak 6.“

Kurs pieniężny.

Za Rubla płać - - - - - 3 M. 69¹⁰/₁₀ fcm.
Za Guldona - - - - - 1 " 67⁸/₁₀ "

tym świecie, i tak Jaś został dobrym szkolarzem. Za to lubił go biskup tak, że mu powierzył cały swój pałac. Drugi jaki hultaj byłby się lakomil na pieniądze biskupie, które leżały niezamknięte! Jaś sni ruszył grosza marnego, a co mu było potrzeba, to prosił biskupa i zawsze dostał. Uczcie się ztąd rzetelności i sumiennosci, wy co to czytacie! U biskupa przebył Jaś 9 lat całych! ale te 9 lat nie poszły z wiatrem, ani na coś złego. Oto w dzień biały uczył się Jaś w szkołach, w każde święto przy wolnym czasie brał sobie dobre i mądre książki z szafki biskupiej i czytał to, czego w szkole nie słyszał, czytał stare historie o królach, biskupach i panach polskich i to wszystko pamiętał sobie na całe życie. Nawet po nocach siedział nad książkami, wypisywał sobie z nich dobre ciekawości na to, aby potem mógł sam z swej głowy pisać książki znowu dla drugich. A do tego wszystkiego zdał co rok jedną klasę w szkołach i szedł coraz wyżej i dalej, aż się wyuczył na księdza i sam biskup wyświęcił go w 25-tym roku życia jego.

Z łaski Boga skończyła się bieda, a droga do nowej pracy i zasługi stała się dla księdza Jana otwartą. Jako ksiądz był tak jak prawą ręką dla biskupa! Gdy Węgrzy obrali sobie Władysława syna Jagielly na króla, toż pojechał biskup na Węgry koronować go, z nim był także ks. Jan i przypatrzył się koronacji króla. Gdy biskup powracał z Węgier przez góry do Krakowa, opadli go niedobrzy ludzie i byłiby może biskupa ukrzywdzili, ale ksiądz Jan obronił go z narażeniem życia. Oto znowu przykład wdzięczności dla was, co to czytacie! W roku 1444 umarł mu staruszek ojciec w Brzeźnicy na zamku, a w tym samym roku zginął na wojnie tureckiej król Władysław Warneńczyk, z czego był wielki smutek w całej Polsce przez trzy lata tak,

że brat Władysława króla nie chciał wierzyć temu i nie chciał być królem polskim, bo się ciągle spodziewał powrotu brata. Aż roku 1447, gdy już na pewne była wiadomość o śmierci Władysława, został królem polskim K. śmierz Jagiellończyk. Wtedy to wybrał się ksiądz Jan do Rzymu, do Jerozolimy, aby się na świecie bożym wszystkim przypatrzeć, aby się jeszcze między ludźmi dużo nauczyć i tak wrócił do Krakowa po długim czasie.

W Krakowie był na ślubie króla samego, król zaś znał go z nauki i dla tego mianował go kanonikiem krakowskim. Posostał w Krakowie, a gdy umarł biskup jego dobrodziej, król miał go na oku. Gdy królowi podrastali synowie, a było ich aż 6, wtedy król powołał księdza Długosza na nauczyciela dla królewiczów.

Podług lat tak się nazywali królewicze; Władysław, Kazimierz, Jan Olbracht, Aleksander, Zygmunt, Fryderyk. Tych królewiczów zabrał ksiądz Jan Długosz do Lublina i na ustroniu uczył ich, ztąd przeniósł się z nimi w góry do Sącza i tu na zamku przebywał z nimi długo. — Otóż widzicie, co to czytacie, jak to Bóg kierował losem sieroty! z miłośnicy ubogiej poprowadził Bóg sierotę do miasta wielkiego, z bursy do palacu biskupiego, a ztąd do palaców królewskich, z biednego szkolara wyprowadził go Bóg do stanu poświęconego Bogu, potem na kanonika i aż do nauczyciela synów królewskich. A ta nagroda boska oczywista już w tem życiu za ochotę do nauki, za statek, pobożne życie i dobre uczynki! Ale trzeba wam jeszcze wiedzieć, jakim to nauczycielem dla królewiczów był ksiądz Jan Długosz? Z tej nauki został najstarszy królewicz Władysław królem czeskim i węgierskim, umarł roku 1516; dalej drugi Kazimierz został świętym, którego macie w ołtarzach po kościołach

polskich i na chorągwiach kościelnych, do którego się modlicie jako patrona kraju, umarł on młodziutki r. 1480; dalej Jan Olbracht, Aleksander i Zygmunt byli po sobie królami polskimi, stynęli z rozumu, a Aleksander z wielkiej dobroci tak, że Polacy mówili o nim: „Gdyby miał trzy takie kraje jak Polska, toby był ludziom rozdał“, a zaś Zygmunt był tak dobrym i mądrym, że go cały świat wychwalał i znał; ostatni Fryderyk był biskupem i kardynałem, umarł r. 1503.

Ale coś jeszcze więcej dobrego zostawił ks. Jan Długosz dla Polaków. Oto spisał wszystkie kościoły parafialne w Polsce, dziś może każdy z tej książki dowiedzieć się, jakie to były dawne parafie? od tamtych czasów pozmięniało się dużo, stare parafie zginęły, nowe nastąpiły. Dalej spisał historie o królach polskich, osobliwie o tych, z którymi żył i na których życie patrzył, a ta książka ma taki napis na przedniej karcie: „Dzieje polskie przez ks. Jana Długosza.“

Za to chciał mu król Kazimierz Jagiellończyk wynagrodzić. Po śmierci arcybiskupa lwowskiego Grzegorza z Sanoka, o którym było pisano już nie mało, zrobił go król za pozwoleniem Ojca św. arcybiskupem we Lwowie r. 1480, ale nie zajechał do Lwowa, bo zabrał go Bóg z tego świata w tym samym roku.

Przeżył lat 65, z tych był księdzem lat 49, pochowany w Krakowie.

A wy, co to czytacie, nauczcie się i przekonajcie się, jak to Bóg prowadzi każdego, kto służy woli Jego, jak to nauka, statek, dobre uczynki prędzej czy później mają swoją zapłatę od Boga. I wy tak róbcie, a nie minie was nagroda.

Żyćcie zawsze z Bogiem X. Wojciech z Z.

Polecam mój wielki skład **trumien metalowych** jak i z **drzewa.**

Także ubiory dla zmarłych, trzewiki i ak-samitne kaple, które mam na składzie zawsze gotowe, po jak najniższych cenach.

Bytom. **L. Schulz,** majster stolarski, naprzeciw nowego kościoła świętej Trójcy.

Ja Anna Csillag

z moimi 185 ctm. długimi włosami, które otrzymałam w skutek 14-miesięcznego użycia pomady, którą sama urządziłam, a ta przez najskuteczniejszych lekarzy uznana została jako środek pobudzający wzrost włosów, tychże wzmożenie; *) też pomada sprawia pełny i mocny porost brody i sprządza już po krótkim użyciu piękne połyski, pełność włosów; zapobiega wczesnemu siwieniu aż do późnej starości. Dla miłego zapachu i skutku powinna być w każdej toalecie i domu. Tysiące uznań dowodzą o wyborności mojej pomady. Cena za garnuszek 75 fen., 1 M., 2 M. odsprzedawającym rabat.



Trzeba się strzedz przed bez znaczenia naśladowaniem i kupowaniem tylko od tyłu lat sławnej **Anna Csillag** pomady. Prawnie zastrzeżone.

W Berlinie do dostania we wszystkich drogeriach, w których jest mój plakat.

Wszystka codzienna poczta za zaliczką lub nadesłaną należność na cały świat z fabryki

Anna Csillag, Berlin N. Grosse Hamburgerstrasse 34.

Wystawiona została we wszystkich większych miastach Europy a ostatni raz w **Caston'a Panoptikon** i w niemieckiej wystawie fryzjerów w Berlinie.

W Lipsku, ilustrowanej gazecie z ilustracją jako godne widzenia podano: *) Analityczno-chemicznie podszukano, zapieniowano i polecono przez panów: **Dr. Leo Liebermann**, profesor i przewodnik chemiczno-analizowego zakładu król. węgierskiego w Budapeszcie i **Josef Szevesuk**, profesor chemii w Budapeszcie.

Suchy ból i reumatyzm

będą pewno wyleczone przez Engl. **Special-Liquor.** Najnowszy sposób sławnego **Dr. Daniela** z Londynu. — Główny skład: **J. S. Anneler, Bern, Szwajcaryja (Schweiz.)** Prospekta darmo.

Polecam po najtańszych cenach mój wielki skład pięknie palących się

Cygar

1 kista (100 sztuk) po 2, 2,25, 2,50, 2,70, 3, 3,10, 3,30 3,60 i t. d. i t. d.

Prawe wina

od najtańszego do najwyborniejszego gatunku.

Bytom. **FR. ZAWISCHA.**

Obok starego kościoła farnego, ulica tarnowicka Nr. 36.



Franc. Letzel

w Bytomiu ul. Dyngos przy Bulewarze Nr. 32

poleca wielki swój skład żelaza, wszelkich wyrobów z żelaza, oceli, blachy itp. jak i różne maszyny gospodarcze.

PIANINA

FORTEPIANY

w prost i krzyżowe strony najprzyjemniejsze tony. Pięć lat gwarancya. Czesćciowo spłata przyjmuje się. Także są tania do dostania używane instrumenta. **Fabryka parowa fortepianów, A. Schütz & Co., w Brzegu (Brieg.)**

Dr. Spranger'a krople żółdkowe

pomagają natychmiast w migrenie, kurczach żółdkowych, ciężciach do womit, bólach głowy, bólach brzucha, zaplegnieniu, kwasach żółdkowych, nadęciach, zawrotach, zganiach, skrofulach, itp. Przeciw hymoridom, twardości brzucha wyborne. Sprawiają prędko i bez boleści roz-wolnienie, czynią apetyt.

Do dostania: w Bytomiu w aptece pod Aniołem, i w Pyskowicach w miejskiej aptece. Flaszeczka po 60 fen.

Dla sprzedawających Obrazy!

Lisztwy złote, polisandrowe i starożytnie w wszystkich gatunkach jak najtańsze! **Obrazy olejne i niekolorowe ceny TUZINOWE najtańsze!** **Gotowe listwy i ramy barokowe do Obrazu cudownego Matki Boskiej Piekarskiej i t. d.**

u **Fr. Pinkowskiego.**

Księgarnia katolicka. **KRÓL. HUTA, ul. Nastepey tronu** naprzeciw kościoła farnego

BAHNHOF-HOTEL (E. Noak.)

Najwygodniejszy dla podróżnych. **Pokoje od 1,50 M.** Portyer przy każdym pociągu.

Mayer'a

Benedyktynka z Pepsin'a **Fridrich Ernst Meyer & Cie. Bielefeld,**

uznana jako najwyborniejszy środek spożywczy, najlepszy środek domowy, w cierpieniach żółdkowych i w utrudnieniach trawienia, a mianowicie przy słabym trawieniu, braku apetytu, odbijaniu się, zgadze po jedzeniu, w uczuciowej słabości, mdłościom, ciężciom do womit, ciśnieniu żółdka, bladaczce. Skutek niezawodny przy ogólnem osłabieniu, braku krwi itp. Sprawdzonego środka wzmacniającego dla powstałych z choroby. Skutkuje pewno! Smak bardzo miły! W 1/6, 1/4, 1/2 i 1/3 litrowych flaszkach. Do dostania: w Bytomiu w **cukierni Alb. Danziger'a i Max'a Pniower'a.** Dalsze składy urzędzi **F. E. M. & Cie.**

Uczeń

porządnych rodziców, chcący się wyuczyć blacharstwa znajdzie natychmiast miejsce u

R. Kukol'a, mistrza blacharskiego w **Bytomiu, ul. gliwicka Nr. 13.**

Pacholek,

trzeźwy i pracowity, znający się na pracy gospodarczej z kofami, znajdzie miejsce. Myte rocznie 42 talary. Zgłosić się do ekspedycji „Opiekuna Katolickiego“.

Muster

nach allen Gegenden franco.

Zu 4 Mark

Stoff für einen vollkommenen grossen Herrenanzug in den verschiedensten Farben.

Zu 7 Mark

3 Meter Stoff zu einem feinen Anzug in dunkel gestreift oder klein carirt, modernste Muster, tragbar bei Sommer und Winter.

Zu 2 Mark

Stoff in gestreift, carirt und allen Farben, hinreichend zu einer Herrenhose für jede Grösse.

Zu 4 Mark 80 Pf.

Stoff zu einem vollkommenen Damenregentmantel in heller oder dunkler Farbe, sehr dauerhafte Waare.

Zu 1 Mark

Stoff für eine vollkommene, waschichte Weste in lichten und dunkeln Farben.

Zu 6 Mark 60 Pf.

Englisch Lederstoff für einen vollkommenen waschechten u. sehr dauerhaften Herrenanzug.

Zu 5 Mark

3 Meter Diagonal-Stoff für einen Herrenanzug mittlerer Grösse in Grau, Mareng, Oliwe, und Braun.

Zu 9 Mark

3 1/4 Meter Buxking zu einem Anzug, geeignet für jede Jahreszeit und tragbar bei jeder Witterung, in den neuesten Farben, modern carirt, glatt und gestreift.

Zu 3 Mark 50 Pf.

1 Meter Diagonal-Stoff, besonders geeignet zu einem Herbst- oder Frühjahrsplet in den verschiedensten Farben.

Zu 12 Mark

3 Meter kräftigen Buxkingstoff für einen soliden praktischen Anzug.

Zu 3 Mark 75 Pf.

Stoff zu einer Joppe, passend für jede Jahreszeit in grau, braun, melirt und olive.

Zu 7 Mark

2 1/4 Meter schweren Stoff für einen soliden praktischen Anzug.

Zu 10 Mark

Stoff zu einem hochfeinem Ueberzieher in jeder denkbaren Farbe und zu jeder Jahreszeit tragbar.

Zu 16 Mark 50 Pf.

Stoff zu einem Festtagsanzug aus hochfeinem Buxking.

Ferner empfehlen wir unser reichhaltigstes Lager in **hochfeinen Tuchen, Buxkins, Palottastoffe, Billard-Tuche, Chaisen- und Livrée-Tuche, Kammgarn-Stoffe, Chevots, Westenstoffe, wasserdichte Stoffe, vulcanisirte Stoffe mit Gummieinlage, garantirt wasserdicht, Loden-Reiseroock- und Havelockstoffe, forstgraue Tuche, Feuerwehr-tuche, Damentuche** in allen Gattungen, **Satin, Croisée etc. etc.** zu en gros Preisen.

Bestellungen werden **alle** franco ausgeführt. Muster nach allen Gegenden franco.

Adresse: **Tuchausstellung Augsburg (Wimpfheimer & Cie.)**

Szanownej Publicznosci

miasta **Bytomia, Lipin** i okolicy polecam:

Mydło do prania i mycia, proszek mydlany, skrobek i polyskujący, modra, soda, borax. Świece woskowe, sterynowe, parafinowe i olejowe. Papier, strament, sztyfty. Lizty dla chrestnych ojców, karty powinnowań. Sól, tłuszcz na obowią. Mentholin przeciw bósiom głowy i rymie. Proszek na robactwo po 10, 15, 30 i 50 fen., fukaczki do tego proszku. Wodę na zęby, proszek na zęby. Wichsa na bóty. Pomada do czyszczenia mebli. Ognie bengalskie w różnych gatunkach, perfumy, olejki i pomady na włosy. — Cygary i papierosy we wszystkich gatunkach i cenach. Zausznicki, brosze, lańcuszki na szyję z krzyżkami itp.

Bytom na Rajtszali. **J. A. Adamietz.** Lipiny, dom p. Joh. Stosch.

Tu można sobie także zapisywać „Opiekuna Katolickiego.“

Sprzedaz **czapek** mego fabrykatu na Górny Ślązk powierzyłem p. **J. Rohner** w Bytomiu i polecam takowe po cenach fabrycznych.

C. Adamski, Poznań Bazar.

Odwołuję się na powyższy anons, polecam znane „czapki“ p. **C. Adamskiego** z Poznania po cenach fabrycznych, jako to:

Nr. 1 po **3,50 M.** | Nr. 3 po **2,50 M.**
Nr. 2 „ **3,60** „ | „ 4 „ **2,00** „

J. Rohner w Bytomiu.



C. ADAMSKI
POZNAŃ
BAZAR.

Dr. Johann'a polepszony Mentholin

jest to naukowo i praktycznie wy-próbowany **proszek do niuchania** przeciw katarowi i nerwemu bólowi głowy przez lekarzy polecony skutkuje bardzo i orzeźwia. Jedyna sprzedaż u **J. Adamietz w Bytomiu, ul. kościelna Nr. 1. i w Lipinach.**

Poszukuje się mających chęć sprzedawania tegoż.

W tych samych lokalach także wielki skład wybornych a tanich **cygar.**

Stary browar miejski.

Niniejszem polecam Szanownej Publicznosci Bytomia i okolicy sprzedaż

codziennie świeżego młodego piwa

Bytom. **Wal. Dinter.** Brauerstr. 7. (dawn. Niesel)